

Jakub Gortat

Niemiecka tożsamość narodowa a tożsamość europejska – dwa abstrakcyjne pojęcia czy określony dorobek kultury i wartości?

W obliczu zaawansowanego stadium integracji europejskiej, a także nowych wyzwań, jakim stawia czoła Unia Europejska – takie jak masowa imigracja, problemy mniejszości etnicznych i religijnych, kryzys finansowy, podział Europy według kategorii ekonomicznych – problematyka tożsamości narodowych staje się w szczególności sposób aktualna. Nowa rzeczywistość przynależności do ponadnarodowych form organizacji sprzyja rozwojowi debat nad czynnikami kształtującymi tożsamość narodową bądź zagrażającymi jej. Dyskusje nad supremacją tożsamości wspólnotowej nad narodową toczą się właściwie od początku integracji europejskiej. Czy koncepcja wspólnej tożsamości w Europie, oparta na kolektywnych wartościach i celach jest możliwa? Niniejszy artykuł jest próbą udzielenia odpowiedzi na to pytanie przez pryzmat deklaracji i innych dokumentów stanowiących o tożsamości europejskiej, które same współtworzą wspólnotowy dorobek Unii Europejskiej. Analiza ta jest jednak w swojej formie komparatywna, uwzględnia bowiem prezentację kształtowania się tożsamości narodowej kraju, który od zakończenia II wojny światowej miał w tej problematyce niezwykle trudności – w Republice Federalnej Niemiec. Drugie pytanie badawcze brzmi zatem: jak znaczące są podobieństwa w koncepcji tożsamości narodowej Niemiec i tożsamości europejskiej?

Słowa kluczowe: tożsamość narodowa, tożsamość niemiecka, tożsamość europejska, patriotyzm konstytucyjny, dziedzictwo europejskie, wspólne wartości, wspólna polityka zagraniczna

German National Identity and Common European Identity – Two Abstract Terms or a Defined Heritage of Culture and Values?

Abstract

The article describes the most significant factors of the German identity-constructing process after the World War II comparing it to the same process in the European Union. It focuses above all on the official documents and acts concerning common identity and also asks a question if the process of embedding them in the European law legacy does constitute a tradition characteristic for European Union and forms its own part of its supranational identity. Finally it contains an attempt to answer the question about the future of both German and European identity.

Keywords: Germans, identity, culture

W przeprowadzonym jesienią 2012 r. przez Eurobarometr badaniu dotyczącym problemu tożsamości narodowej i europejskiej 74% ankietowanych Niemców udzieliło odpowiedzi, że postrzega siebie jako Europejczyka¹. Dla porównania wynik ten jest identyczny wśród Polaków i Duńczyków i przewyższa średnią unijną wynoszącą 63%. W stosunku do roku 2004 r., kiedy miało miejsce wschodnie rozszerzenie Unii Europejskiej, odsetek Niemców deklarujących się Europejczykami wzrósł o 5 punktów procentowych. Reprezentatywność badań przeprowadzanych przez Eurobarometr można podważyć – pytania w nich zawarte są formułowane bardzo ogólnikowo, a co więcej, z racji zadawania co roku innych pytań trudno obserwować dane zjawisko jako ciągły proces. Niemniej jednak jakkolwiek unijny projekt pojmuje europejskość, wysoki współczynnik twierdzącej odpowiedzi ankietowanych Niemców świadczy o silnym po-

¹ Eurobarometr jest realizowanym na zlecenie Komisji Europejskiej projektem regularnego badania opinii publicznej. Badania Eurobarometru są przeprowadzone dwa razy w ciągu roku – wiosną oraz jesienią. Cytowane wyniki pochodzą z oficjalnej strony Eurobarometru http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm, ostatni dostęp: 19.05.2013

czuciu przynależności do grupy innej niż własny naród i gdyby możliwe było przeprowadzenie bardziej wnikliwych badań na temat europejskiej tożsamości mieszkańców Republiki Federalnej, być może stanowiłby potwierdzenie kontynuacji procesu rozwijania nowoczesnej, nieobciążonej totalitarną przeszłością tożsamości.

Debaty poświęcone europejskiej tożsamości oraz jej oddziaływania na poczucie przynależności do własnego narodu przez obywateli państw członkowskich UE są obecnie niezwykle popularne i aktualne, szczególnie w kontekście problemów migracyjnych, jakie mają miejsce w Europie. Wspólna, europejska tożsamość – czy jest to idea, którą rzeczywiście wyznają obywatele państw członkowskich czy jedynie abstrakcyjne pojęcie, które nie daje się zastosować w praktyce, zważywszy na to, iż niektóre kraje same borykają się z ustaleniem własnej, narodowej tożsamości? W debacie tej warto dokonać analizy zjawiska rozwoju tożsamości w kraju, który, obok Francji, zgodnie uznawany jest za lidera unijnej polityki i który jednocześnie od dziesięcioleci boryka się z problemem ukształtowania własnej świadomości narodowej, czyli w Republice Federalnej Niemiec. Niniejszy artykuł ma dwa główne założenia. Pierwszym jest zaprezentowanie najistotniejszych zagadnień tworzenia własnej tożsamości przez Niemców w okresie po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli tego państwa w europejskim procesie integracyjnym oraz wykazanie, iż mimo stałej obecności nazizmu w pamięci zbiorowej Niemców tożsamość ta jest nią obciążona w coraz mniejszym stopniu. Drugim z kolei założeniem jest wykazanie wyraźnych analogii między formowaniem się nowoczesnej niemieckiej tożsamości a tym samym procesie na płaszczyźnie europejskiej.

Problematyka kształtowania się tożsamości niemieckiej po upadku III Rzeszy czy też ogólnie pojętej pamięci zbiorowej w ujęciu takich teoretyków jak choćby Jan i Aleida Assmannowie jest kwestią niezwykle złożoną i stanowiącą do dziś obiekt badań wielu socjologów, historyków, kulturoznawców i politologów. W przeciwieństwie do dwóch pozostałych krajów obarczonych trudnym dziedzictwem narodowego socjalizmu, czyli Austrii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w Republice Federalnej Niemiec trudno jest mówić o założycielskim micie państwa, który by determinował pamięć zbiorową społeczeństwa i decydował o tożsamości narodowej – w Republice Federalnej zaistniało bowiem kilka zjawisk, które kształtowały powojenną tożsamość Niemców.

Pierwszym z nich jest zjawisko, które można nazwać dyskursem ofiar². Wynikał on bezpośrednio z ogromnej skali klęski, jakiej zaznały Niemcy w 1945 r. i która oznaczała kres imperialistycznej potęgi prowadzonej przez ostatnie kilkanaście lat. Kraj utracił całkowicie swoją suwerenność, rządy nad nim przejęła Sojusznicza Rada Kontroli składająca się z przedstawicieli obcych, zwycięskich mocarstw, dokonał się rozpad integralności terytorium oraz jego znaczące straty, co z kolei spowodowało przymusowe przesiedlenia ludności na masową skalę. W gruzach legła niemiecka gospodarka, w wyniku śmierci i uwięzienia w obozach jenieckich kilku milionów mężczyzn całkowitemu zaburzeniu uległa sytuacja demograficzna, boleśnie odczuwano ponadto skutki alianckich bombardowań, które doprowadziły do zniszczenia wielu miast i miasteczek, włączając w to ich dziedzictwo kulturowe. Uznanie klęski narodowego socjalizmu stanowiło podstawę nowej rzeczywistości i punkt, od którego miała się ona rozpocząć na nowo, punkt ten nazwano później „Stunde Null”, „czyli godziną zero”. Obezwładniający wymiar klęski przyspieszył proces dystansowania się od niedawnej przeszłości, jednakże zamiast euforii powszechne stały się takie uczucia jak wątpliwość, obawa o jutro, apatia i smutek, a najważniejszym celem znacznej liczby ludności było przeżycie samo w sobie.

W obliczu tychże ogromnych strat, w bardzo krótkim okresie ukształtowała się zbiorowa świadomość ludności niemieckiej jako ofiar II wojny światowej, a dokładniej mówiąc ofiar zarówno aliantów bezpośrednio odpowiedzialnych za nową rzeczywistość, jak i samych Niemców, konkretnie określonej grupy polityków i dowódców skupionej wokół Adolfa Hitlera, która uwiodła naród i „wplątała” go w wojnę i zbrodniczą działalność. Tak skonstruowana eksternalizacja winy była niezwykle komfortowa dla większości społeczeństwa, ponieważ pozwalała na obarczenie odpowiedzialnością jedynie grupę decydentów politycznych III Rzeszy. W dużej mierze doprowadziła do tego ogólna percepcja procesu norymberskiego, w którym osądzono głównych zbrodniarzy nazistowskich oraz nieprzeprowadzona do końca denazyfikacja. Na powstały w ten sposób dyskurs skła-

² W literaturze niemieckiej problem nazywany *Opferdiskurs* lub w odniesieniu do literatury i filmu także *Opfernarrative*, obejmuje szereg zjawisk politycznych, społecznych i kulturowych, w których Niemcy określają siebie jako ofiary II wojny światowej, przy czym pamięć ta dotyczy ofiar zarówno aliantów jako bezpośrednio odpowiedzialnych za cierpienia ludności, jak i ofiar III Rzeszy, a więc zwykłych Niemców, którzy zostali zmanipulowani przez czołowych decydentów NSDAP.

da się zarówno czynnik polityczny, uosabiany przede wszystkim z działalnością Federalnego Ministerstwa do spraw Wypędzonych, Uchodźców i Ofiar Wojny (niem. Bundesministerium für Vertriebene, Flüchtlinge und Kriegsgeschädigte), jak i wydarzenia społeczne i kulturowe, czyli wszelkie oddolne, społeczne inicjatywy dążące do komemoracji własnych ofiar z czasów wojny. W przestrzeni publicznej dyskurs ofiar wyrażał się m.in. w fundowaniu pomników i tablic pamiątkowych w zbombardowanych miastach, oficjalnych obchodach rocznic nalotów, w których charakterystycznym elementem były przemówienia burmistrzów podkreślające cierpienia Niemców i wyrażające zwątpienie wobec sensowności alianckich nalotów. Pamięć o własnych ofiarach żywa była również w dziełach kultury, przede wszystkim zaś kinematografii, która wypracowała dwa jedyne w swoim rodzaju i charakterystyczne jedynie dla Niemiec nurty: pierwszy z nich, czyli „Trümmerfilme” („filmy ruin”) koncentrował się na ukazaniu trudnych warunków życia ludności w zbombardowanych miastach, drugi natomiast, „Heimatfilme” („filmy o ojczyźnie”) wyrażał żal i nostalgię za utraconą ojczyzną i idyllicznym stylem życia.

Dyskurs ten był dodatkowo wzmacniany w latach 50. poprzez przedłużający się problem repatriacji byłych żołnierzy niemieckich ze Związku Radzieckiego, którym polityczni przywódcy tego kraju odmawiali zwolnienia, jednocześnie utajniając przed dyplomacją niemiecką rzeczywistą liczbę jeńców. Wynegocjowany w roku 1955 w czasie wizyty kanclerza federalnego Konrada Adenauera w Moskwie układ o repatriacji umożliwił powrót do ojczyzny ponad 10 000 byłych żołnierzy, których na ulicach miast witano kwiatami i traktowano jak bohaterów.

W obliczu tych wydarzeń inne ofiary wojny i zbrodni nazistowskich traktowano jako ofiary jedne z wielu. Na tak ukształtowaną świadomość zbiorową niewielki wpływ wywarł, mimo znaczącej popularności w Niemczech, dziennik Anne Frank – książka ta powstała na podstawie fragmentów pamiętnika napisanego przez kilkunastoletnią żydowską dziewczynkę podczas przebywania w ukryciu jej rodziny oraz znajomych w czasie okupacji Holandii³. Niewątpliwą zasługą dziennika był fakt oddziaływania

³ Po wojnie dziennik znalazł się w posiadaniu ojca Anne Frank, który jako jedyny członek rodziny przeżył szoah. Po raz pierwszy opublikowany w 1947 w Holandii szybko stał się bestsellerem także w USA, Wielkiej Brytanii i RFN, gdzie doczekał się licznych adaptacji teatralnych i ekranizacji. Książka przetłumaczona na 55 języków do dziś uznawana jest za jedno z najważniejszych świadectw holocaustu..

wspomnień na przeciętnego czytelnika w Niemczech odczuwającego empatię w stosunku do Anne, której kryjówka została ujawniona przez denuncjatora, ją samą zaś deportowano do obozu w Bergen-Belsen, którego nie przeżyła. Do istotnego przełomu w świadomości zbiorowej społeczeństwa niemieckiego miało dojść jednak pod koniec lat 50. i w latach 60. Doprowadziły do tego procesy: załogi SS w Ulm w roku 1958, proces Eichmanna w Jerozolimie oraz trzy procesy oświęcimskie we Frankfurcie, punktem kulminacyjnym tego zjawiska były natomiast protesty studenckie i dojście do głosu pokolenia, które urodziło się w czasie bądź po II wojnie światowej nie mając nic wspólnego z okresem III Rzeszy i które otwarcie zaczęło zadawać niewygodne pytania o odpowiedzialność pokolenia ich rodziców za nazistowską przeszłość ich kraju.

Drugim po dyskursie ofiar czynnikiem kreującym powojenną tożsamość niemiecką był sam ustrój nowego państwa, a mówiąc ściślej ustawa zasadnicza. Proces budowania nowego aparatu państwowego odbywał się stopniowo i był przeprowadzany pod ścisłą kontrolą zachodnich mocarstw okupacyjnych. Pogłębiające się różnice zdań między Związkiem Radzieckim a trzema pozostałymi państwami, a wskutek tego paraliż funkcjonowania Sojuszniczej Rady Kontroli zapoczątkował proces tworzenia zrębów politycznej suwerenności trzech stref zachodnich. Najpierw pod nadzorem USA, Wielkiej Brytanii i Francji powołano do życia partie polityczne, z czego dwie z nich tak naprawdę reaktywowano – Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD) oraz Komunistyczną Partię Niemiec (KPD), następnie w latach 1946-47 przeprowadzono wybory do landtagów, czyli parlamentów krajów związkowych, które z kolei uchwały własne konstytucje i zaczęły budować swoje struktury administracyjne. Połączenie strefy amerykańskiej i brytyjskiej w Bizonię w roku 1946 i rozszerzenie jej o strefę francuską do Trizonii w roku kolejnym doprowadziło do dalszego zaostrzenia się relacji między Zachodem a Związkiem Radzieckim, którego punktem kulminacyjnym był kryzys berliński lat 1948-49 zapoczątkowany przez reformę walutową Trizonii. Wówczas stało się oczywiste, iż podpisanie traktatu pokojowego i zjednoczenie Niemiec, które rozważano tuż po zakończeniu wojny, są celami niemożliwymi do zrealizowania, w konsekwencji czego powstaną dwa odrębne państwa niemieckie. Od września 1948 rozpoczęły się w Trizonii prace krajowych parlamentów nad projektem konstytucji, która została uchwalona 8 maja, a weszła w życie 23 maja 1949 r. Ostatnim

etapem formowania się struktur państwowych były powszechne wybory do Bundestagu, które przeprowadzono 14 sierpnia tego samego roku. W ich wyniku 7 września ukonstytuował się parlament, a 20 września utworzono rząd federalny. Obie te daty uznawane są za początek istnienia Republiki Federalnej Niemiec.

Choć stopniowo, proces konstytuowania się nowego państwa przebiegał relatywnie szybko i obejmował okres około dwóch lat. Niemcy w tak krótkim okresie przestawały pełnić rolę pokonanego i upokorzonego państwa na rzecz podmiotu stanowiącego kartę przetargową w zimnowojennych rozgrywkach. Proces denazyfikacyjny, o którym zadecydowano na konferencji pokojowej w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r. został przerwany, przez co trudno mówić o jego efektywności⁴. Przemianom politycznym towarzyszyły zmiany oceny przez społeczeństwo nowej rzeczywistości – podczas gdy w czasie procesu norymberskiego popierała go większość ankietowanych, już dwa-trzy lata później poparcie to znacząco zmalało, a w stosunku do jego organizatorów wysuwano zarzuty o jego bezprawności i braku legitymizacji, stosując określenia takie jak „proces pokazowy” czy „proces zwycięzców”. Kwestie odpowiedzialności za przeszłość zostały niebawem przesunięte na margines pamięci zbiorowej przez świadomość rodzącego się nowoczesnego, demokratycznego ustroju, którego najistotniejszym wyznacznikiem była konstytucja, nazywana w niemieckiej terminologii po prostu ustawą zasadniczą.

Najważniejszy dokument państwowy Republiki Federalnej po krótkim wprowadzeniu dotyczącym jego zatwierdzenia prawnego rozpoczyna się bardzo znaczącą preambułą następującej treści: „Świadom swojej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, natchniony wolą zachowania narodowej i państwowej jedności oraz służenia pokojowi na świecie jako równouprawniony członek zjednoczonej Europy, Naród Niemiecki w landach Badenii, Bawarii, Bremy, Hamburga, Hesji, Dolnej Saksonii, Nadrenii-Westfalii, Nadrenii-Palatynatu, Szlezwiku-Holsztynu, Wirtembergii-Badenii i Wirtembergii-Hohenzollern, aby życiu państwa w okresie przejściowym nadać nowy porządek, postanowił mocą swojej władzy nadającej konstytucję uchwalić ustawę zasadniczą Republiki Federalnej Niemiec. Działał on także dla tych Niemców, którym odmówiono współdecydowania. Cały Niemiecki Naród pozostaje wezwany dopełnić we własnym wolnym samostano-

⁴ Por. np. K. Otmar, *Das deutsche Problem in der neueren Geschichte*, München 1997, s. 94-95.

wieniu jedności i wolności Niemiec⁵”. Z preambuły tej wynikają dwie istotne kwestie determinujące przyszłą doktrynę polityczną RFN: po pierwsze polityczną rzeczywistość uznaje się za stan prowizoryczny i tymczasowy, po drugie zachodnioniemieckie państwo rości sobie prawo do reprezentowania wszystkich Niemców, także tych zamieszkujących wschodnią strefę okupacyjną. Jest to w pewnym sensie implementacja porządku rzeczy, jaki został ustanowiony przez aliantów w Poczdamie – w komunikacie z konferencji z 2 sierpnia 1945 r. znajduje się bowiem zdanie, iż w chwili obecnej nie będzie budowany centralny niemiecki rząd. Kolejny istotny zapis ustawy zasadniczej odwołujący się do szeroko pojmowanego narodu niemieckiego znalazł się w artykule 116 w rozdziale „Postanowienia przejściowe i końcowe”. Zgodnie z ustępem 1 tego artykułu: „Niemcem w rozumieniu tej ustawy zasadniczej jest z zastrzeżeniem innej regulacji prawnej ten, kto posiada niemieckie obywatelstwo albo kto jest uchodźcą bądź uciekinierem niemieckiej przynależności narodowej albo kto został przyjęty jako małżonek lub potomek ww. osoby na obszarze Rzeszy Niemieckiej w stanie z dnia 31 grudnia 1937 r.”⁶ Jak zauważa Zbigniew Mazur, w takich warunkach prawnych pozwalających Niemcom zachodnim identyfikować się z całym, podzielonym przez postanowienia powojenne narodem, niezmiernie osobliwe czy wręcz trudne stało się rozwijanie własnej tożsamości⁷.

Drugim z kolei elementem wymienianym w aspekcie patriotyzmu konstytucyjnego jest nowy, demokratyczny porządek państwa zagwarantowany w ustawie zasadniczej. Pierwsze jej artykuły konstytucji poświęcone są gwarancji praw podstawowych. Zagadnienia godności człowieka, wolności osobiste, równouprawnienie wobec prawa, wolność sumienia, poglądów, wyznania, nauki, prawo do zgromadzeń, swoboda przemieszczania się i wyboru wykonywanego zawodu, a także cały szereg innych praw i wolności umieszczonych w pierwszym rozdziale ustawy zasadniczej określił fundamenty nowego ustroju, który miał się opierać na zasadach pluralistycznej i liberalnej demokracji oraz państwa socjalnego. Kluczowe zatem do wykształcenia się patriotyzmu konstytucyjnego było wykreowanie w społeczeństwie silnej emocjonalnej więzi z nowym porządkiem praw-

⁵ Pierwotny tekst konstytucji z 1949 r. przed wprowadzeniem poprawek, dostępny przez: <http://user.cs.tu-berlin.de/~gozer/verf/ggbrd1949/0.cgi>, ostatni dostęp: 12.05.2013, tłum. wł.

⁶ Ibid.

⁷ Z. Mazur, „Nowy” patriotyzm niemiecki, *Przegląd Zachodni*, 1/2008, s. 4, dostępne przez: http://www.iz.poznan.pl/pz/pz/11_2008_1_wybrany_art.pdf, ostatni dostęp: 12.05.2013.

nym, stojącym w całkowitej opozycji do zbrodniczego i niehumanitarnego ustroju poprzedniego państwa, oraz stworzenie powszechnego przekonania, iż tenże nowy porządek jest słuszny dla całej wspólnoty narodowej i warto go popierać. Pragmatyczny charakter konstytucji z 1949 r. przesuwa punkt ciężkości świadomości Niemiec z pojęcia narodu w stronę liberalnie pojmowanej zbiorowości równouprawnionych obywateli. Tak rozumiany patriotyzm nie odnosi się zatem do określonej nacji, lecz stanowi pewnego rodzaju nową umowę społeczną.

Koncepcja patriotyzmu konstytucyjnego została po raz pierwszy sformułowana przez Dolfę Sternbergera w roku 1947, a więc jeszcze przed uchwaleniem samej ustawy zasadniczej. W tekście „Der Begriff des Vaterlands” („Pojęcie ojczyzny”) Sternberger dokonuje jasnego podziału między dwoma pojęciami ojczyzn, które są właściwie nieprzetłumaczalne na język polski. Pierwsze pojęcie nazywane w literaturze niemieckiej „Heimat” odnosi się do ojczyzny rozumianej jako kraj czy strony rodzinne, miejsce właściwego pochodzenia (estetyzacja tak pojmowanej ojczyzny dokonała się chociażby we wspomnianym wcześniej nurcie kinematografii popularnym w latach 50.), podczas gdy drugie, „Vaterland” odnosi się bardziej do bliżej nieokreślonego miejsca zamieszkiwanego przez konkretną grupę obywateli. Dopełnieniem idei patriotyzmu odczuwanego w stosunku do ojczyzny oznaczonej przez pojęcie Vaterlandu jest właśnie konstytucja gwarantująca wszystkim obywatelom państwa liberalne prawa, co autor udowadnia podając przykłady przywiązania obywateli do idei prawnych z przeszłości⁸. Idea patriotyzmu konstytucyjnego została po raz drugi podniesiona przez filozofa i historyka Jürgena Habermasa w czasie słynnego sporu historyków rozpoczętego w roku 1986 r. W swoim artykule „Eine Art der Schadensabwicklung” („rodzaj ugody odszkodowawczej”) Habermas dokonuje afirmacji tego rodzaju patriotyzmu podkreślając, iż jest on po pierwsze czynnikiem łączącym Niemcy z kulturą Zachodu, a po drugie ze względu na jego praktyczny charakter idealnie umiejscawia się w sytuacji geopolitycznej Niemiec w latach 50⁹.

Przypadek Republiki Federalnej Niemiec wyraźnie różni się na tle innych państw, w których proces państwowotwórczy był oddolną inicjatywą

⁸ D. Sternberger, *Der Begriff des Vaterlands*, [in:] *Verfassungspatriotismus*, wyd. Peter Haungs, tom X, Frankfurt nad Menem 1990, s. 15.

⁹ J. Habermas, *Eine Art Schadensabwicklung*, *Die Zeit*, 29.1986.

określonej zbiorowości, świadomej istnienia swojej odrębnej od otoczenia nacji, dążącej do kreacji struktur gwarantujących im samostanowienie i swobodę praw. Niemcy rozpoczęli budowanie własnego narodu dopiero po założeniu państwa i potwierdzeniu jego legitymizacji przez państwa zachodnie. Wrażenie to wydaje się tym bardziej paradoksalne, jeśli zważyć na wyjątkowo długie istnienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz wiodącej roli, jaką podmiot ten odgrywał w międzynarodowej polityce europejskiej od czasów średniowiecznych. Niemcy stanowią zatem – w rozumieniu socjologa Helmutha Plessnera, który ukuł to pojęcie – naród opóźniony („die verspätete Nation”). Opóźnienie to, według Plessnera zaczęło się uwidaczniać w wymiarze kulturowym już w wieku XVIII, zaś w wieku XX nabrało nowego, silniejszego znaczenia¹⁰.

Narodziny patriotyzmu konstytucyjnego zbiegły się w czasie z procesem integracyjnym państw zachodnioeuropejskich. Istotna rola Niemiec w tym procesie możliwa była, jak się wydaje, właśnie dzięki istnieniu wspólnej kultury politycznej wszystkich jego uczestników, którzy odeszli od tradycyjnie rozumianej przynależności narodowej obywateli swoich krajów w kierunku ponadnarodowej formy współpracy opartej na zasadach demokracji. Patriotyzm konstytucyjny, w obliczu efektywnej integracji europejskiej, okazał się możliwy do zastosowania na poziomie międzynarodowym. W ten sposób przechodzimy wreszcie do trzeciego czynnika, który odegrał szczególną rolę w procesie rozwijania niemieckiej tożsamości i który stanowi próbę odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule niniejszego artykułu, a którym była integracja RFN ze strukturami zachodnimi. Integrację europejską postrzegamy przede wszystkim przez pryzmat określonej formy współpracy najpierw gospodarczej, później także politycznej, tymczasem dla Niemiec integracja ta stanowiła również jedno z głównych założeń polityki rządu, którego realizacja przyczyniła się do obowiązującego przez całą dekadę lat 50. i początek lat 60. wizerunku Konrada Adenauera jako polityka sukcesu cieszącego się ogromnym poparciem społecznym. Lata 50. w Niemczech to bowiem okres intensywnych przemian – z jednej strony szereg sukcesów w polityce wewnętrznej (cud gospodarczy i narodziny społeczeństwa konsumpcjonistycznego, przyłączenie Zagłębia Saary w 1957 r.), z drugiej strony trwałe wpisanie się RFN w struktury Zachodu, a więc integracja w ramach Rady Europy, Unii Zachodnioeuropejskiej, Eu-

¹⁰ H. Plessner, *Die verspätete Nation*, Stuttgart 1959.

roatomu i EWWiS, oraz, co z punktu bezpieczeństwa narodowego wydaje się najważniejsze, odzyskanie niemal całkowitej suwerenności na mocy deklaracji nowojorskiej z 1951 r. oraz wstąpienie do NATO w 1955 r. Ukoronowaniem prozachodniej polityki Adenauera było podpisanie tuż przed jego ustąpieniem traktatu elizejskiego z Francją w 1963 r., który regulował kwestie polityki niemiecko-francuskiej nie tylko na gruncie symbolicznym, przekreślając raz na zawsze utrzymującą się przed stulecia wrogość między oboma państwami, ale także wprowadzając mechanizm międzyrządowych wzajemnych konsultacji w kwestiach związanych z polityką gospodarczą, kulturową czy zagraniczną. Dlatego też mimo zarzutów opozycji o uporczywe utrzymywanie się przy władzy kanclerza i nadszarpnięcia jego wizerunku w efekcie afery Spiegla z 1962 r.¹¹, Adenauer przeszedł do historii nie tylko jako efektywny konstruktor ładu niemieckiego po wojnie, ale także jako jeden z czołowych architektów polityki europejskiej swojej epoki.

Na uwagę zasługuje fakt znacznego poparcia niemieckich elit politycznych także dla innych europejskich inicjatyw, zwłaszcza tzw. planu Plevena. Po podpisaniu porozumienia o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Obronnej przez rządy RFN, Francji, Włoch i krajów Beneluxu, Bundestag, w głosowaniu z 18.03.1953 r. większością 224 głosów za wobec 165 głosów przeciwnych, uchwalił przyjęcie porozumienia mimo silnego sprzeciwu opozycyjnej partii SPD. Tymczasem takiego porozumienia nie udało się paradoksalnie wypracować w kraju, który wyszedł z inicjatywą EWO, czyli Francji, gdzie pomysł rządowy nie spotkał się z aprobatą większości parlamentu i ostatecznie przepadł. Zmiany na scenie politycznej RFN w drugiej połowie lat 60. i otwarcie państwa na kraje komunistyczne przez rząd Wielkiej Koalicji Kurta Geорга Kiesingera (1966-69), a szczególnie jego następcy Willy'ego Brandta (1969-74) zaowocowało przełamaniem obowiązującej dotychczas, zamkniętej na większość państw Europy Środkowo-Wschodniej, doktryny Hallsteina oraz przyjęciem RFN (jednocześnie z NRD) do ONZ w 1974 r.,

¹¹ Do tzw. afery Spiegla doszło po tym, gdy popularny tygodnik opinii opublikował tekst nieprzychylny wobec federalnego ministra obrony, Franza Josefa Straussa, który w reakcji na artykuł, w porozumieniu z kanclerzem Adenauerem, ale przy jednoczesnym pominięciu w procedurze ministra sprawiedliwości, zlecił tymczasowe zamknięcie redakcji Spiegla, następnie jej przeszukanie i zatrzymanie redaktora naczelnego Stefana Austa oraz samego autora artykułu. Wydarzenia te oburzyły opinię publiczną i dowiodły, iż demokracja w RFN nadal nie jest dojrzała, a także przyczyniły się do ugruntowania podstaw relacji polityka-media.

a w wymiarze międzynarodowym doprowadziło do powszechnego uznania europejskich granic, wyrzeczenia się agresji i groźby siły oraz utworzenia Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej, co w dużej mierze było zasługą wizjonerskiej polityki socjaldemokratycznego kanclerza, uhonorowanego za swoje osiągnięcia Pokojową Nagrodą Nobla.

Dalsze wydarzenia w polityce i społeczeństwie niemieckim w latach 70. i 80., takie jak m.in. radykalizacja ruchu studenckiego i powstanie organizacji terrorystycznych, kolejne debaty na temat nazistowskiej przeszłości, zmiana świadomości na temat holocaustu, debata poświęcona późnym repatriantom i wysiedleńcom, spór historyków zapoczątkowany w roku 1986 – świadczą o kontynuowaniu przewartościowań w pamięci zbiorowej i dalszej płynności procesu formowania się tożsamości narodowej, która w obliczu zjednoczenia stanęła przed nowymi dylematami. Jeżeli przypatrzemy się modelowaniu tożsamości europejskiej, możemy zauważyć kolejną analogię czasową między debatą wewnątrzniemiecką a wspólnotową. Dyskurs ponadnarodowej, europejskiej świadomości tak naprawdę rozpoczął się dopiero wraz z nadejściem kryzysów paliwowych lat 70. oraz przede wszystkim pierwszym rozszerzeniem EWG w 1973 r. Od tego momentu kooperacja gospodarcza przestała pełnić rolę jedyne go czynnika zbliżające europejskie kraje, wprowadzając do debaty refleksje nad tym, co jeszcze może okazać się istotne w procesie integracyjnym. Refleksje te zostają po raz pierwszy podsumowane w „Deklaracji o tożsamości europejskiej” przyjętej w Kopenhadze w 1973 r.¹². Był to pierwszy dokument, w którym zdefiniowano wartości podzielane przez państwa Wspólnot, takie jak system demokratyczny, rządy prawa i prawa człowieka. Koncepcje w niej zawarte zostały znacznie rozwinięte w deklaracji z Fontainebleau o konieczności wzmocnienia tożsamości europejskiej z 1984 r., na mocy której powołano komisję roboczą.

Wspólne dziedzictwo kulturowe było podkreślane w kolejnych deklaracjach i traktatach, przede wszystkim Jednolitym Akcie Europejskim oraz Traktacie o Unii Europejskiej. W pierwszym z dokumentów pojęcie tożsamości europejskiej pojawia się jedynie raz, w art. 30 poświęconym polityce zagranicznej – w ustępie 6. artykułu czytamy: „Wysokie Umawiające się

¹² Tekst deklaracji dostępny na portalu Centre Virtuel de la Connaissance sur l'Europe, <http://www.cvce.eu/viewer/-/content/02798dc9-9c69-4b7d-b2c9-f03a8db7da32/en>, ostatni dostęp: 8.06.2013.

Strony uważają, że bliższa współpraca w sprawach bezpieczeństwa europejskiego znacznie by się przyczyniła do rozwoju tożsamości europejskiej w dziedzinie polityki zewnętrznej. Są one gotowe do osiągnięcia ściślejszej koordynacji swoich stanowisk dotyczących aspektów politycznych i gospodarczych bezpieczeństwa¹³. Dużo wyraźniejszy wydzźwięk mają natomiast inne sformułowania obecne w preambule aktu, takie jak „idea europejska” czy „dzieło” rozpoczęte na gruncie współpracy gospodarczej. Idea wspólnej tożsamości nie jest zatem wyrażona explicite, dopiero Traktat o Unii Europejskiej z Maastricht częścię sięga po tego rodzaju koncepcję. Termin kolektywnej tożsamości pojawia się w tekście trzy razy: po raz pierwszy w preambule traktatu: „ZDECYDOWANI realizować wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym określać wspólną politykę obronną, która mogłaby z czasem prowadzić do wspólnej obrony, wzmacniając w ten sposób tożsamość i niezależność Europy w celu wspierania pokoju, bezpieczeństwa oraz postępu w Europie i na świecie¹⁴”, następnie jest powtórzony w postanowieniach wstępnych, a art. B, w którym sygnatariusze enumerują cele powstałej Unii; jednym z nich jest: „potwierdzanie swej tożsamości na arenie międzynarodowej, zwłaszcza poprzez realizację wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, obejmującej docelowo określenie wspólnej polityki obronnej, która mogłaby prowadzić do wspólnej obrony”, po raz trzeci jest o niej wzmianka w deklaracji dotyczącej relacji Unii Europejskiej z Unią Zachodnioeuropejską – wspólna tożsamość odniesiona zostaje do wspólnej polityki bezpieczeństwa: „Państwa Członkowskie UZE zgadzają się co do potrzeby kształtowania rzeczywistej europejskiej tożsamości bezpieczeństwa i obrony oraz większej odpowiedzialności europejskiej w kwestiach obronnych. Tożsamość ta będzie tworzona stopniowo, obejmując kolejne etapy”. Ogół wspólnego dorobku kulturowego wszystkich państw członkowskich jest z kolei określany mianem „wspólnego dziedzictwa europejskiego” (art. 151 Traktatu).

Określanie wspólnej tożsamości w sferze deklaratywnej jest znacznie rozszerzone w Traktacie z Lizbony. Pierwsza zmiana dotyczy preambuły, Traktat z Lizbony dokonuje modyfikacji jej pierwotnej wersji i uzyskuje brzmienie: „INSPIROWANI kulturowym, religijnym i humanistycznym

¹³ Tekst Aktu dostępny na stronie *Europa – oficjalny portal o Unii Europejskiej*, http://eur-lex.europa.eu/pl/treaties/new_other_treaties.htm#other, ostatni dostęp: 18.05.2013.

¹⁴ Ibid.

dziedzictwem Europy, z którego wynikają powszechne wartości, stanowiące nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka, jak również wolność, demokracja, równość oraz państwo prawne”¹⁵. Termin „tożsamość” w tym kontekście w tekście Traktatu nie pojawia się natomiast wcale. Na podstawie ww. przykładów zauważyć więc można pewną rozbieżność w jej definiowaniu, która, jeżeli skupić się jedynie na kontekście używania tego terminu, określa wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, inne natomiast aspekty nazwane są wspólnym dziedzictwem kulturowym. Słowo „tożsamość” zawsze występuje z przydawką „narodowa” i odnosi się jedynie do krajów członkowskich w kontekście poszanowania jej przez Unię w obliczu integracji. Można w związku z tym dopatrywać się u architektów aktualnego dorobku prawnego Unii pewnej niechęci czy obawy przed atrybucją tożsamości cech wspólnotowych, rezerwując jej podstawowe znaczenie dla państw narodowych. Jeżeli nawet możemy mówić o tak abstrakcyjnym pojęciu jak europejska tożsamość, to w tekstach traktatów i innych aktów unijnych znajdziemy je pojęciami dorobku kultury i poszanowania wartości.

W kontekście niniejszych rozważań konieczne jest postawienie znaku równości między wspólnym dziedzictwem a wspólną tożsamością, tym bardziej, iż to właśnie wspólna polityka kulturalna Unii stała się jej obiektem zainteresowania, o czym świadczą wspólnotowe programy: Raphael (ochrona dziedzictwa kulturowego), Kaleidoscope (twórczość artystyczna i sztuka) oraz Arienne (literatura i czytelnictwo). Na wspólną politykę kulturalną Unia przeznaczona fundusze pochodzące z dwóch źródeł: kolejnych programów centralnych (Program Ramowy Kultura 2000 wraz z jego następcą Programem Kultura 2007-2013, Program Media Plus oraz Program Europa dla Obywateli) oraz funduszy strukturalnych, które są implementowane w krajach członkowskich. Innymi wspólnotowymi programami i inicjatywami kulturowymi, o których należy wspomnieć, są „Europejska stolica kultury”, „Europejski miesiąc kultury” oraz nagroda „Europa nostra”.

Od lat 70. mamy zatem do czynienia z procesem nie tylko aksjologicznego emancypowania idei wspólnego dziedzictwa kulturowego, ale także zakorzeniania go w oficjalnych dokumentach. Sygnowanie traktatów, opracowywanie deklaracji, oświadczeń i innych aktów oraz kreowanie odpowiednich instytucji, a w późniejszych fazach integracji poszerzanie ich kompe-

¹⁵ Ibid.

tencji, ogólnie mówiąc powszechna praktyka kodyfikacji praw – sama staje się częścią dorobku kulturowego Unii Europejskiej. Podstawowe wartości charakterystyczne dla reżimów demokratycznych są gwarantowane i przypomniane w najważniejszych aktach i dotyczą bezpośrednio wszystkich obywateli państw członkowskich. Akceptacja tego dorobku kulturowego jest ponadto jednym z podstawowych warunków, jakie musi spełnić państwo ubiegające się o przystąpienie do Unii – wyraża to *expressis verbis* tekst każdego traktatu akcesyjnego. Kluczowe znaczenie dla tego procesu był Traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, który to dokument miał nadać Unii osobowość prawną. Dokument nie wszedł jednak w życie w wyniku odrzucenia ratyfikacji we Francji, a następnie Holandii, w których to państwach prawo przewidywało ratyfikację na drodze referendum. Dzieła dokończył dopiero traktat z Lizbony, który nadał Unii osobowość prawną. Jego odrzucenie na drodze referendum w Irlandii wywołało natomiast kolejną debatę o rozbieżności interesów biurokratów unijnych ze świadomością zwykłych obywateli i spowodowało konieczność zorganizowania drugiego referendum, w wyniku którego traktat ostatecznie w tym kraju ratyfikowano.

Porównując dwa procesy: kształtowania się tożsamości narodowej Niemców i tożsamości Europejczyków, zauważyć można pewne analogie. W obu przypadkach nie jest on inicjatywą oddolną, obywatelską, lecz ruchem instytucjonalnym, odgórnym, przeprowadzanym przez elity polityczne, na drodze implementacji aktów prawnych. W Republice Federalnej Niemiec rządy prawa, zasady państwa socjalnego i poszanowanie praw podstawowych zagwarantowane są w ustawie zasadniczej, która wyznaczyła państwu drogę do nowoczesności po okresie dyktatury i ludobójstwa i stanowiła gwarancję przynależności nowej republiki nie tylko do struktur Zachodu, ale i jego wartości. W Unii Europejskiej proces ten przebiega podobnie – gwarantem przestrzegania wspólnych wartości oraz odwołania do wspólnego dorobku kulturowego są traktaty stanowiące źródło prawa europejskiego oraz inne akty prawne, programy i inicjatywy skierowane dla społeczeństw państw członkowskich. Patriotyzm konstytucyjny, o którym pisali Sternberger i Habermas, funkcjonuje tak samo w Unii Europejskiej. Podobnie jak ustawa zasadnicza, do której wprowadza się poprawki przystosowując ją do aktualnych realiów, również prawo traktatowe Unii jest reformowane poprzez ratyfikację kolejnych traktatów. Zarówno w Niem-

czech (oraz jakimkolwiek innym państwie członkowskim), jak i całej Unii, skodyfikowane prawo jest niepodważalne, a na straży jego przestrzegania czuwają odpowiednie, przewidziane przez konstytucję (a w przypadku Unii – traktat) instytucje.

Drugą analogią, jaka daje się zauważyć zarówno w Niemczech, jak i Unii, jest płynność procesu kształtowania się tożsamości i brak jego zakończenia, szczególnie zaś cezurą dla obu podmiotów są lata 90. – w zintegrowanej Europie jest to traktat ustanawiający Unię Europejską z Maastricht i początek starań nowych państw o akcesję, w Niemczech natomiast jest to ponowne zjednoczenie kraju i kolejne debaty na temat własnej świadomości, historii i przyszłości, niekiedy debaty o bardzo wysokim stopniu emocjonalizacji. W obliczu aktualnego kryzysu gospodarczego oraz wzrostu nastrojów eurosceptycznych niektórych państw członkowskich utwierdza się przekonanie, że tożsamość europejska czy definiowanie tego, co jest europejskie, nadal nie jest zakończonym procesem. Niewątpliwie istotny wpływ na rozwój eurosceptycyzmu ma kryzys finansowy, jako że kojarzy się on głównie z niemile widzianymi w społeczeństwach mechanizmami oszczędzania. Różne metodologie przezwyciężania kryzysu w Unii Europejskiej i nierówne traktowanie państw członkowskich, którym grozi niewypłacalność (warto porównać przypadki Grecji i Cypru) jeszcze bardziej uwypuklają różnorodność i dualizm Europy, tworząc podział między Północą i Południem kontynentu. Ponadto rośnie niezadowolenie zwykłych obywateli wobec brukselskich urzędników – jak zauważa Dmitrij Daniłow, szef wydziału bezpieczeństwa europejskiego Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii „rośnie niezadowolenie obywateli z tego, że w praktyce decydują za nich nie ci, których wybierają oni w państwach narodowych, lecz brukselska biurokracja lub technokracja, jak jest ona nazywana. To wszystko wzmacnia nastroje protestacyjne i niezadowolenie z działalności Unii Europejskiej. Oprócz tego, gdy na szczeblu politycznym są w kółko powtarzane tezy o tym, w jakim stopniu jedno bądź inne państwo chce łączyć dalsze swoje losy z Unią Europejską, to wszystko w pełni naturalnie znajduje odzwierciedlenie w opinii publicznej i podgrzewa emocje”¹⁶.

¹⁶ A. Sorokin, *Obywatele Unii Europejskiej są zmęczeni jednością*, portal Głos Rosji, http://polish.ruvr.ru/2013_05_16/Obywatele-Unii-Europejskiej-sa-zmeczeni-jednoscia/, ostatni dostęp: 18.05.2013.

Wątpliwa wydaje się także pełna zgoda co do katalogu wartości, jakie wyznaje Unia Europejska. Podczas gdy co do poszanowania demokracji i praw człowieka panuje powszechny konsensus, dużo większe emocje budzi odejście od odwoływania się do judeo-chrześcijańskich korzeni Europy na rzecz laicyzacji, co spotyka się ze sprzeciwem w europejskich kręgach konserwatywnych. Szczególną uwagę na ten fakt zwraca duchowieństwo, za przykład niech posłuży fragment przemówienia kardynała Josepha Ratzingera z 2000 r. „Tak więc stoimy przed pytaniem: Co będzie dalej? Czy w dobie obecnych gwałtownych przemian istnieje tożsamość europejska, mająca swą przyszłość i z którą jesteśmy związani? Dla twórców jedności europejskiej po spustoszeniach II wojny światowej - Adenauera, Schumanna, de Gasperiego – było jasne, że istnieją ku temu pełne podstawy; tożsamość europejska jest częścią dziedzictwa chrześcijańskiego naszego kontynentu¹⁷”. W dalszym fragmencie przyszły papież dodaje: „Zachód charakteryzuje się dziwną i niemal patologiczną nienawiścią do samego siebie; godnym podziwu zrozumieniem próbuje otwierać się na obce wartości, ale nie akceptuje własnej kultury, a we własnej historii dostrzega jedynie okrucieństwa i zniszczenia, pomijając momenty wielkie i szlachetne. Jeżeli Europa chce przetrwać, musi dokonać nowego spojrzenia na siebie samą, choć z pewnością potrzebna będzie krytyka i pokora. Bardzo modna ostatnio wielokulturowość jest częstokroć rezygnacją z własnych wartości, przy czym wielokulturowość nie może istnieć bez stałych wartości uniwersalnych”. Wielokulturowość i jej negatywna pochodna – asymetria w tolerancji religijnej, polegająca na jednoczesnym potępianiu zachowań antysemitycznych i antyislamskich i przyzwalaniu na gesty antychrześcijańskie, jest według Ratzingera znaczącym problemem w definiowaniu się Europy i stoi w sprzeczności z ideałami, jakie przyświecały ojcom założycielom wspólnot europejskich.

Nowego spojrzenia na samą siebie dokonuje także po zjednoczeniu Republika Federalna Niemiec. U schyłku lat 80. coraz bardziej prawdopodobne wydawało się, że patriotyzm konstytucyjny jest jedynym, który mógł stanowić powód do dumy. W przemówieniu z dnia 1 września 1989 r., z oka-

¹⁷ J. Ratzinger, *Europa - jej duchowe podstawy wczoraj, dziś i jutro*, Przemówienie wygłoszone w Berlinie 28 listopada 2000 r. w czasie Konferencji poświęconej Europie, Tygodnik Katolicki *Niedziela* 41/2001, dostępne przez stronę internetową czasopisma, <http://www.niedziela.pl/artukul.php?id=113956564500002010008>, ostatni dostęp: 18.05.2013.

zji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej i nieco ponad dwa miesiące przed obaleniem muru berlińskiego kanclerz Helmut Kohl wezwał rodaków do „prawidłowo rozumianego patriotyzmu” nawiązując do dorobku założycieli republiki bońskiej¹⁸. Z kolei lata 90. tuż po zjednoczeniu obfitowały w burzliwe wydarzenia świadczące o ponownym redefiniowaniu tożsamości. Do debat tych zaliczyć należy przede wszystkim polemikę wokół przeniesienia stolicy państwa z Bonn do Berlina, dyskusję o budowie Pomnika Pomordowanych Żydów Europy w Berlinie, spory wokół wystawy prezentującej zbrodnię Wehrmachtu, spór między pisarzem Martinem Walserem a przewodniczącym niemieckiej Rady Żydów Ignatzem Bubisem o miejsce holocaustu w pamięci narodowej czy kontrowersje wokół książki Daniela Goldhagena „Gorliwi kaci Hitlera”, w której autor zarzucał Niemcom ogólnonarodowy, skrajny antysemityzm. Niedojrzałość tożsamości Niemiec najlepiej obrazuje w spektakularny sposób przykład wypowiedzi sekretarza generalnego partii CDU, Laurentza Meyera, który publicznie wyznał, iż jest dumny z bycia Niemcem. Wypowiedź ta spowodowała nadzwyczaj zażarty spór, w którym padły nawet brutalne inwektywy z drugiego końca sceny politycznej – swojemu politycznemu konkurentowi minister środowiska z partii Zielonych, Jürgen Trittin, zarzucił „mentalność neofaszystowskiego skinheda”, do debaty zaś włączyli się inni politycy, w tym sam prezydent Johannes Rau, który uznał, iż z bycia Niemcem można być szczęśliwym lub zadowolonym, ale nie dumnym, jako że uczucie dumy nie może być przypisywane nieswoim osiągnięciom.

Do niespodziewanego przełomu uczuć niemieckich narodowych doszło w roku 2006 w czasie XVIII Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej, których organizatorem były właśnie Niemcy. Wydarzenia, które rozpoczęły się na stadionach, w bardzo krótkim czasie ogarnęły cały kraj. Wszędzie obecne flagi narodowe, powszechne oglądanie transmisji rozgrywek na żywo w miejscach publicznych, niedająca się opisać euforia po każdym wygranym przez niemiecką drużynę meczu objawiająca się w ogłuszających dźwiękach klaksonach samochodów i wszędzie słyszalnych przyspiewkach fanów zdominowała wszystkie warstwy społeczne bez względu na obszar, płeć czy wiek. Entuzjazmem zaraził się również świat polityki – kanclerz Angela Merkel, regularny gość stadionów, zaleciła swoim ministrom pójście w jej ślady i uczestnictwo w meczach. Śpiewanie hymnu narodowe-

¹⁸ H. Dubiel, *Niemand ist frei von der Geschichte*, München-Wien 1999, s. 221.

go stało się oczywiste i pozbawione kompleksów, a sklepy z pamiątkami w głównych niemieckich miastach zalane zostały suvenirami opatrzonymi barwami narodowymi. Wybuch piłkarskiego patriotyzmu przyćmił nawet ogólnonarodową dumę Niemców z 1954 r., kiedy to RFN wygrała Mundial. Wbrew głosom, iż eksplozja patriotyzmu jest jedynie zjawiskiem chwilowym i nie pozostawi po sobie trwałych śladów w formowaniu się ogólnie rozumianego patriotyzmu, w roku 2010, w trakcie kolejnych mistrzostw również dochodziło do wybuchów euforii po każdym wygranym przez Niemcy meczu, a nastrojów związanych z tym wydarzeniem, mimo iż zorganizowanym na drugim końcu świata i mimo iż reprezentacja Niemiec ostatecznie odpadła w półfinale, nic lepiej nie opisuje niż typowo niemieckie słowo „jubil”, tyle że na mniejszą niż cztery lata wcześniej skalę. Ze zrozumiałych względów jeszcze większa była patriotyczna euforia, jaka ogarnęła kraj w 2014 r., kiedy reprezentacja Niemiec zdobyła Puchar Świata w kolejnych mistrzostwach piłki nożnej. Dziś, z racji na spontaniczność i nieprzewidziany przebieg, piłkarski patriotyzm Niemców stanowi nie tylko obiekt badań socjologów i politologów, ale także kolejny etap powrotu Niemców do normalności i grona innych europejskich państw, w których wyrażanie dumy z powodu swojej przynależności narodowej jest naturalne.

W zintegrowanej Europie zjednoczone Niemcy odgrywają dziś rolę kluczową. W latach 90. Republika Federalna stała się ważnym i skutecznym adwokatem krajów Europy Środkowo-Wschodniej, w tym głównie Polski, w drodze do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej. Obok Francji, Włoch i Wielkiej Brytanii Niemcy posiadają obecnie, największą liczbę głosów w Radzie Unii Europejskiej, co jest istotne nie tylko w trakcie głosowań Rady, ale w przypadku znacznej liczby ludności, jaką posiadają Niemcy, daje duże szanse skonstruowania z innymi państwami członkowskimi tzw. mniejszość blokującą, czyli koalicję co najmniej czterech państw o łącznej liczbie ludności wynoszącej minimum 35% ogólnej liczby ludności Unii Europejskiej. Nie bez znaczenia w zjednoczonej Europie jest dominująca rola gospodarki niemieckiej – państwo to jest największą potęgą gospodarczą w Unii Europejskiej i piątym najlepiej rozwiniętym gospodarczo krajem na świecie¹⁹. W skali światowej są czwartym największym

¹⁹ Dane statystyczne dotyczą roku 2012 i pochodzą z bazy *The World Factbook* portalu CIA, dostępne przez: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/gm.html>, ostatni dostęp: 19.05.2013.

eksporterem. Niemieckie przedsiębiorstwa cieszą się doskonałą renomą na całym świecie, stanowią atrakcyjny ośrodek dla inwestorów zagranicznych, należąc jednocześnie do czołówki globalnych inwestorów – wskaźnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych Niemiec daje im 4. miejsce na świecie. Pozycja europejskiego lidera i liczącego się gracza światowego stanowi, podobnie jak wskaźniki gospodarcze z okresu cudu gospodarczego lat 50., powód do dumy i zadowolenia z przynależności narodowej. Gospodarcze sukcesy i utożsamianie niemieckich produktów z wysoką jakością i innowacyjnością na całym świecie, są kolejnym czynnikiem ewolucji tożsamości narodowej, w której nazistowska przeszłość, mimo iż jeszcze długo będzie wywierać wpływ na zbiorową świadomość Niemców, nie stanowi już centralnego punktu kształtowania się ich tożsamości.

Jak podkreśla w swojej pracy „Zmiana klimatu” prof. Krasnodębski, „przed 1989 r. gwarancją, że niemieckie dążenie do hegemonii się nie powtórzy, miało być istnienie wielu niemieckich państw o wspólnej kulturze. Zjednoczenie Niemiec oraz integracja europejska osłabiająca znaczenie granic państwowych uczyniły to myślenie tak anachronicznym, że prawie nikt go już nie pamięta²⁰”. Niemcy silne i dumne, grające w polityce europejskiej pierwsze skrzypce, ale nigdy więcej agresywne, militarystyczne i nacjonalistyczne – tak można w skrócie zobrazować obecną tożsamość narodową Niemców ukształtowaną przez najważniejsze wydarzenia XX wieku, oraz co wydaje się równie istotne, akceptowaną przez inne państwa europejskie.

Wzrastające poczucie dumy narodowej idzie w parze z podobnymi odczuciami wyrażanymi przez elity Unii Europejskiej, choć w przypadku tej drugiej trudno mówić o skonsolidowaniu wspólnej, ponadnarodowej tożsamości. Jednocząca się Europa, będąca w pierwszych powojennych latach wzorem do naśladowania dla Niemiec usilnie poszukujących lepszego wizerunku na arenie międzynarodowej, dziś traktuje swój dorobek kulturowy w sposób wybiórczy koncentrując się raczej na osiągnięciach ostatnich dziesięcioleci aniżeli na dziedzictwie historycznym. Przywołane na początku niniejszego artykułu wyniki badań Eurostatu można zatem zakwestionować nie tylko ze względu na brak konsekwencji w metodologii badawczej, lecz także ze względu na abstrakcyjność pojęciową występującą w zadawanych pytaniach. Czy austriacki, polski bądź hiszpański katolik może deklarować

²⁰ Z. Krasnodębski, *Zmiana klimatu*, Kraków 2006, s. 225.

swoją przynależność duchową do Europy w równym stopniu, co niemiecki, francuski lub czeski socjalista? Czy prawa człowieka i prawa obywatelskie mają w równym stopniu obowiązywać Włocha i przybywającego do Włoch imigranta? Przede wszystkim zaś czy skoro Unia Europejska porzuciła używanie terminu „tożsamość” w oficjalnych dokumentach, czy w obliczu wyzwań, przed jakimi stoi, wystarczy stosowanie zastępczych określeń takich jak „wspólne wartości”? Na te i inne pytania Unia będzie musiała wkrótce znaleźć odpowiedzi; być może jeden z najważniejszych głosów w debacie będzie należeć do silnego, nareszcie dumnego z siebie państwa niemieckiego.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Dubiel H., *Niemand ist frei von der Geschichte*, München-Wien 1999
Frank A., *Dziennik*, tłum. A. Oczko, Kraków 2010
Krasnodębski Z., *Zmiana klimatu*, Kraków 2006
Mazur Z., „Nowy” patriotyzm niemiecki, *Przegląd Zachodni*, 1/2008
Otmars K., *Das deutsche Problem in der neueren Geschichte*, München 1997
Plessner H., *Die verspätete Nation*, Stuttgart 1959
Sternberger D., *Der Begriff des Vaterlands*, [in:] *Verfassungspatriotismus*, wyd. Peter Haungs, tom X, Frankfurt nad Menem 1990

Artykuły prasowe

- Habermas J., *Eine Art Schadensabwicklung*, *Die Zeit*, 29.1986
Ratzinger J., *Europa - jej duchowe podstawy wczoraj, dziś i jutro*, Przemówienie wygłoszone w Berlinie 28 listopada 2000 r. w czasie Konferencji poświęconej Europie, *Tygodnik Katolicki Niedziela* 41/2001

Netografia

- Centre Virtuel de la Connaissance sur l'Europe, <http://www.cvce.eu/viewer/-/content/02798dc9-9c69-4b7d-b2c9-f03a8db7da32/en>
CS Berlin, <http://user.cs.tu-berlin.de/~gozer/verf/ggbrd1949/0.cgi>
Eurobarometr, http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm

Europa – oficjalny portal o Unii Europejskiej, http://eur-lex.europa.eu/pl/treaties/new_other_treaties.htm#other

Sorokin A., Obywatele Unii Europejskiej są zmęczeni jednością, portal Głos Rosji, http://polish.ruvr.ru/2013_05_16/Obywatele-Unii-Europejskiej-sa-zmeczeni-jednoscia/

The World Factbook portalu CIA, <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/gm.html>